

Magdalena Kubiak

Biblioteka Szkolna w Wicku

Szkoła Podstawowa im. Jana Brzechwy w Wicku

biblioteka_sp_wicko@interia.eu

Biblioteka – przestrzeń wolności. Felietonowy głos z prowincji

Streszczenie: W pozornie lżejszej formie felietonu autorka zajmuje stanowisko na temat zadań i celów małych centr kulturotwórczych, położonych na prowincji z dala od dużych aglomeracji miejskich. Pretekstem do rozważań na temat granic wolności w zawodzie bibliotekarza jest opis wybranych działań aktywizujących lokalną społeczność w małej pomorskiej wsi Wicko koło Łeby. Pytanie zawarte w tytule felietonu: kiedy biblioteka, w tym szkolna, staje się przestrzenią wolności? – zostaje pytaniem otwartym zarówno dla bibliotekarza, jak i dla biernych i czynnych odbiorców kultury w ogóle, ze szczególnym uwzględnieniem działalności współczesnych bibliotek szkolnych.

Słowa kluczowe: biblioteki szkolne, centra kultury, prowincja a działalność kulturotwórcza, animacja kultury, działalność bibliotek na wsi, Biblioteka Szkolna w Wicku

*Biblioteka jest nieograniczona i periodyczna.
Jorge Luis Borges, opowiadanie Biblioteka Babel¹*

Kiedy biblioteka staje się przestrzenią wolności? Z pozoru łatwe pytanie, jak zwykle w takich przypadkach daje mnogość odpowiedzi wielorakich, trącających w dodatku niebezpiecznie nutką truizmu. Podejmiemy jednak ten trud oraz ryzyko i w zaprezentowanym tekście postaramy się, jeżeli nie odpowiedzieć, to chociaż zmierzyć się (nieco z przymrużeniem oka) z próbą udzielenia kilku odpowiedzi, które stanowią kwintesencję satysfakcji z wykonywania tego odpowiedzialnego zawodu.

Po pierwsze – jaka jest dziś biblioteka – w szkole?

Jedno nie przeszkadza drugiemu, a przynajmniej nie powinno, chciałoby się rzec, choć nie do końca będzie to prawdą, jak pokazują rozwiązania w praktyce stosowane w życiu codziennym szkoły. Biblioteka ma swoje zadania i cele, podobnie jak nadrzędna wobec niej placówka szkoły. Ta nadrzędność powoduje jednakże zbyt częste obciążenia dla bibliotekarza szkolnego, które mogą – tylko w skrajnych przypadkach, mam nadzieję – powodować frustrację i niechęć do wykonywanego zawodu. Bo cóż z tego, że zaplanujemy sobie ambitne przedsięwzięcie, które chcemy wprowadzić w życie w przestrzeni bibliotecznej właśnie wtedy, gdy często zniechęca czekają na nas odgórnie narzucone dodatkowe obowiązki, nie tylko w postaci zastępstw?

¹ Wszystkie cytaty z utworów J.L. Borgesa pochodzą ze strony: [quotepark.com](https://quotepark.com/pl/cytaty/388239-jorge-luis-borges-biblioteka-jest-nieograniczona-i-periodyczna/) [online]. [Dostęp 10.04.2022]. Dostępny w: <https://quotepark.com/pl/cytaty/388239-jorge-luis-borges-biblioteka-jest-nieograniczona-i-periodyczna/>.

Bo czegoż to nie robią bibliotekarze w szkole: są incydentalnymi opiekunami w świetlicy, permanentnymi nauczycielami „zastępowymi” (nie mylić z harcerstwem), opiekunami samorządu uczniowskiego, wolontariatu, układają plan pracy nauczycieli, protokołują posiedzenia rady pedagogicznej, prowadzą różnorodne koła zainteresowań, współorganizują charytatywne akcje i kiermasze szkolne, wreszcie opiekują się dziećmi, które nie chodzą na religię, gdy świetlica akurat jest zamknięta itp., itd. To są właśnie te „uroki” codzienności tego szlachetnego (wciąż bez cudzysłowu) zawodu w szkole. A jednak nie waham się tu nazywać bibliotekę, również tę obecną w placówce oświatowej, przestrzenią wolności.

Bo przecież w porównaniu z innymi nauczycielami – przedmiotowcami – nie ograniczają nas, tak jak tzw. edukatorów tablicowych, wymagania edukacyjne konkretnego przedmiotu, które musimy wtłoczyć w umysły młodszych pokoleń. Możemy natomiast, mozolnie i powoli, w biegu z przeszkodami albo niespiesznym spacerem, ale wciąż dzielnie naprzód budować swoją ulubioną przestrzeń, sprawiając, że nie tylko my sami, ale również i odwiedzający nas goście poczują się tu po prostu dobrze, a nawet wyjątkowo. Wbrew pozorom nie zależy to bynajmniej jedynie od nakładów finansowych, których – jak zwykle – w dziedzinie kultury brakuje.

Jeżeli kiwacie teraz z powątpiewaniem (a może nawet z politowaniem) głową, nie szkodzi. Spytajcie swoich czytelników: jak się czują w bibliotece, w której pracujecie? Od czego to – według nich – zależy. Nie bójcie się zapytać o to siedmioletniego sepleniącego szkraba, zbuntowanego nastolatka, zadziornego studenta, roszczeniowego rodzica, listonosza, który przynosi wam przesyłki do biblioteki, dyrektora szkoły czy koleżankę z pracy, uczącą zupełnie obcego nam przedmiotu. Słowem – pytajcie wszystkich. Odpowiedzi, również te negatywne, pozwolą wam zbudować profil swojej biblioteki, przemyśleć krótkoterminowe cele i długoterminowe plany na przyszłość swojego zawodu oraz metody jego wykonywania w tej konkretnej przestrzeni i lokalnym środowisku.

Pytanie to wymaga dwóch rzeczy: pokory wobec otrzymanych odpowiedzi i odwagi, żeby je w ogóle zadać. Jednak odpowiedź zwrotna, zwana coraz częściej, choć wnerwiająco z angielska feedbackiem, pozwoli nam zbudować fundament, na którym będziemy mogli z czystym sercem rozpocząć budowę swojej ulubionej przestrzeni wolności, zarówno w wymiarze zawodowym, jak i czysto ludzkim.

Zapewne wielu z was słyszało już anegdotę – przypowieść o budowie z książki Piera D’Aubrigy’ego, autora książek: *Ślady* oraz *Kamyki i perty*. Warto jednak przypomnieć ją tym, którzy jej jeszcze nie słyszeli, aby wyjaśnić znaczenie przestrzeni wolności w bibliotece:

Pewien mędrzec zapragnął zrozumieć, co pobudza ludzi do pracy przez całe życie. Poszedł do kamieniołomu i ujrzał tam człowieka pracującego z mazołem kilofem i dłutem.– Co robisz? – spytał go.

– Łupię kamienie dla mojego przeklętego pana. Haruję cały dzień za kawałek chleba...

Po czym, wciąż tak przeklinając, kontynuował pracę.

Drugiego robotnika mędrzec zapytał o to samo.

– Pracuję, żeby móc zapłacić za dom i nakarmić dzieci. Jeszcze parę miesięcy i spłacę swoje długi... – odpowiedział tamten.

Mędrzec znalazł trzeciego robotnika i jego też spytał o to samo. Mężczyzna, odrywając się od pracy, podniósł głowę i mędrzec ujrzał twarz o radosnym i dumnym wyrazie.

– *Czy nie widzisz przyjacielu? – powiedział, wskazując na jeszcze nie ukończony budynek w oddali. – Buduję katedrę!*².

Nie ma nic złego w pracy, rozumianej jako trudny, czasem niezbyt lubiany zawód, który daje możliwość zapewnienia niezbędnego bytu sobie i swojej rodzinie, jednakże – tu kolejny truizm, za co z góry przepraszam – jeśli ktoś myśli o wzbogaceniu się w tym zawodzie, niech porzuci od razu chęć zostania bibliotekarzem. Niepotrzebne mu są frustracje z tego powodu. Satysfakcja płynąca z wykonywania pracy bibliotekarza, w tym bibliotekarza szkolnego, płynie bowiem z zupełnie innych kierunków niż satysfakcja finansowa. Jeżeli umiesz odczuwać taką właśnie satysfakcję, to jesteś gotowy podjąć się tej służby (znów świadomie bez ironicznego cudzystowu), czyli pracy budowania swojej przestrzeni wolności, lub jeśli wolicie, katedry swoich działań w bibliotece.

Nie trzeba rozpoczynać od razu z wysokiego C i szukać rozwiązań godnych Notre-Dame. Oczywiście, *toutes proportions gardées*, „Znaj proporcjum, Mocium Panie”, zwłaszcza, gdy budujemy katedrę w rozumieniu małej wiejskiej biblioteki w jedynej dostępnej w danej miejscowości szkole, takiej jak moja. Owa katedra w moim osobistym wypadku oznacza m.in. codzienne sprostanie potrzebom ludzi, którzy odwiedzają moją przestrzeń zawodową. Są to czynności oparte przede wszystkim na szacunku i próbie empatycznego zrozumienia każdego, kto zechce odwiedzić to miejsce. Chwilami jest to bardzo proste zadanie, chwilami porównywalne do wspinaczki na K2. Tym większa jest satysfakcja, jeśli założony cel się powiedzie. Jak to zrobić?

Borges, więźniowie skazani na Shawshank i pozytywistyczny casus Stasi Bozowskiej – czyli znajdź swojego superbohatera i stań się nim dla swoich czytelników

*Od pierwszego Adama, który ujrzał noc,
I dzień, i kształt swojej dłoni,
Ludzie snuli opowieści i utrwalali
W kamieniu, w metalu czy na pergaminie
To wszystko, co zawiera ziemia czy co tworzy sen.
Oto ich dzieło: Biblioteka.
Jorge Luis Borges, wiersz Aleksandria, 641 A.D.*

Znów posiłkuję się tu Borgesem, którego niewidzący – wszystkowiedzący wzrok był dla Umberto Eco inspiracją, by uczynić na jego wzór i podobieństwo kluczową postać w *Imieniu róży* starca strzegącego zakazanej księgi. Ambicje początkującego bibliotekarza wiejskiego na początku drogi w tym zawodzie można umieścić właśnie na owym biegunie stawianych sobie, idealistycznych celów, siebie postrzegającego jako strażnika skarbnicy wiedzy, którą łaskawie obdarowujemy jakże liczną grupę chętnych do odwiedzenia naszej przestrzeni. Potem przychodzą dni, gdy zamiast opiekować się czytelnikami w bibliotece, prowadzi się zastępstwa doraźne za chorego fizyka, chodzi się na zajęcia mające znamiona form przetrwalnikowych dla nauczyciela, nadchodzą dni, kiedy jest się panią od ksero i laminowania dyplomów czy opiekunką wycieczki szkolnej. I Borgesowy piedestał pryska jak bańka mydlana.

² Cytat pochodzi ze strony: adonai.pl [online]. [Dostęp 10.04.2022]. Dostępny w: <https://adonai.pl/opowiadania/zycie/?id=25>.

Wtedy, Szanowni Państwo, z pomocą może przyjść nam inny klasyk filmowy na podstawie krótkiego opowiadania Stephena Kinga *The Shawshank Redemption – Skazani na Shawshank*. Niestudnie skazany za morderstwo żony Andy Dufresne jest od lat moim guru, nadrzędnym inspiratorem moich działań, pokazującym, że nie muszę zejść przy gromnicy na galopujące suchoty jako Stasia Bozowska w wiejskiej chacie, ale za to z oddaną (i przeczytaną!) książką przez folwarczne dziecko. I niekoniecznie uciec – tak, jak Andy z więzienia – do innej profesji. Choć w pewnych okolicznościach zawsze warto opracować sobie różne warianty rozwiązań życiowych, łącznie z przekwalifikowaniem się.

Zakładamy jednak optymistycznie, że mimo wiatrów historii i igraszek losu, utrzymamy swój etat w ulubionym zawodzie i będziemy mieli szansę nadal wykonywać tę profesję przez lata tam, gdzie chcemy i jak chcemy. Wówczas – niczym główny bohater więziennego opowiadania Stephena Kinga – możemy z pomocą przyjaciół i ludzi dobrej woli stworzyć coś wyjątkowego dla siebie i innych, niekoniecznie w makrokatedralnej od razu skali, ale jednak w wartościowej dla lokalnego środowiska skali mikro, która również przyniesie zarówno nam samym, jak i naszym czytelnikom pełnię satysfakcji.

Oto kilka zasad, na których zbudowałam swój warsztat pracy:

1. **Burz stereotypy, buduj relacje.** Jeszcze jako nastolatka po raz pierwszy natknęłam się na film „To wspaniałe życie” w reżyserii Franka Capry, w którym pogrążony w rozpacz bohater chce popełnić samobójstwo. Anioł Stróż pokazuje mu wówczas rzeczywistość alternatywną, w czarnych barwach, w której istnienie bohatera granego przez Jamesa Stewarda jest anulowane. Bohaterowi jawi się ponury świat, pełen ludzi mu bliskich ogarniętych nieszczęściami i tragicznymi wydarzeniami. Jednak czarę goryczy przelewa dopiero okrutna świadomość, że jego ukochana nigdy nie wyszła za mąż i została bibliotekarką w tutejszej bibliotece publicznej. Steward jest tym kompletnie załamany i postanawia powrócić do swojego dawnego życia. Amerykański film Capry został nakręcony tuż po II wojnie światowej, jednak stereotyp bibliotekarki zaprezentowany w tym obrazie w świadomości wielu ludzi pokutuje do dziś i trudno z nim walczyć. Ale próbować trzeba. W praktyce wygląda to mniej więcej w ten sposób, że uświadamia się ludziom wokół nas, na czym tak naprawdę polega nasza praca. Dobrym przykładem jest akcja „Bibliotekarz na rowerze”, którą rozpoznałam w swojej gminie w czasie pandemii. Poszukiwanie nowych czytelników biblioteki o szkolnym profilu, oczywiście w porozumieniu i za zgodą dyrekcji szkoły, daje pozytywne efekty współpracy zarówno z rodzinami uczniów, licealistami, jak i miejscowymi studentami. To również z myślą o ich potrzebach oraz uczniów przygotowujących się do olimpiad przedmiotowych zainstalowałam w swojej szkolnej bibliotece terminal ACADEMICA, oferowany bezpłatnie przez Bibliotekę Narodową. Zainteresowanych, jak to zrobić oraz czy w ogóle warto to uczynić w małej miejscowości i to w środowisku szkolnej biblioteki, zapraszam do przeczytania mojego artykułu, w którym podejmuję bliżej ten właśnie temat³.
2. **Pozwól czytelnikom na współtworzenie swojej biblioteki.** Wstuchuj się w ich dążenia i oczekiwania wobec miejsca, w którym wykonujesz swój zawód. Jeśli będziesz podejmować wyzwania swoich czytelników i spróbujesz wraz z nimi spełniać ich nie tylko czytelniki-

³ KUBIAK, M. Polona i Academica w bibliotece szkolnej w Wicku koło Łeby. *Biblioteka – Centrum Informacji* 2019, nr 3, s. 3–5.

cze, nawet drobne marzenia, wtedy wasza wspólna przestrzeń stanie się dla nich azylem i miejscem, do którego będą chcieli wracać. Tyle teoria. W praktyce, jeśli chcesz coś zmienić w swojej bibliotecznej przestrzeni, szukaj sprzymierzeńców dla swoich działań, zarówno w obrębie szkoły, jak i poza jej granicami. Najbardziej wdzięcznymi sprzymierzeńcami mogą stać się dzieci i młodzież, jeśli nie będziesz traktować ich z góry, z lekceważeniem. Najlepsze, najbardziej wartościowe przedsięwzięcia biblioteczne wywodzą się zawsze z działań zespołowych, a nie jednego człowieka.

- 3. Szukaj nowych rozwiązań i działań, zwłaszcza gdy zauważysz nudę i zniechęcenie w odbiorcach i poczujesz te negatywne odczucia wewnątrz siebie.** Staraj się – w miarę możliwości i wbrew codziennym trudom życia szkoły – nie robić nic wbrew sobie oraz nie w sposób lekceważący swoją pracę i innych ludzi. Wyjdź w plener albo znajdź miejsce inne niż biblioteka dla swoich aktywności. Polecam np. wprowadzenie do bibliotecznych działań formę minidyskursów nie tylko filozoficznych na wszelkie ważne tematy i problemy obecne we współczesnym świecie pod nazwą Socrates Café, wywodzącą się z amerykańskiego kręgu kulturowego. Socrates Café znakomicie aktywizuje młodzież do rozmowy, pobudza zainteresowania nastolatków, zwraca ich uwagę i intryguje lapidarnością minimalistycznej formuły. Świetnie sprawdza się także wśród dorosłych odbiorców.
- 4. Czytelnictwo wcale nie musi być nadrzędnym celem w pracy bibliotekarza.** Szok? Niedowierzenie? Dla mnie ważna jest przede wszystkim obecność drugiego człowieka, samodzielne i zbiorowe uczestnictwo w kulturze oraz stopniowe, elementarne, od podstaw, cierpliwe i znojne budowanie świadomego odbiorcy świata kultury, w tym literatury, w każdym z odbiorców mojej/naszej/waszej biblioteki. Wzrost czytelnictwa stanie się dopiero wypadkową wielu tych czynników – i to nie od razu. Biblioteka jest stanem ciągłej zmienności i nie znosi stagnacji. W imię Borgesowskiej definicji biblioteki zarówno periodycznej, jak i nieograniczonej, szukaj nowych przestrzeni w wyrażaniu tego, co robisz w bibliotece. Zapraszaj ludzi, którzy poszerzą horyzonty twoich stałych odbiorców – nie tylko w literaturze. Korzystaj z wolontariuszy różnych dziedzin. Pamiętaj, że spotkanie autorskie nie zawsze musi wymagać od nas nakładów finansowych. Rozmawiaj o książkach z czytelnikami, również tymi potencjalnymi twojej biblioteki. Rozmawiaj z odbiorcami, kiedy tylko pozwoli ci na to czas twojej pracy. Pierwszym, często kluczowym działaniem, by sięgnąć po książkę, jest dla czytelnika właśnie rozmowa i zainteresowanie, które mu okazemy. Dobrym rozwiązaniem jest np. Dyskusyjny Klub Książki.
- 5. Buduj cierpliwie związek emocjonalny między przestrzenią biblioteki a czytelnikami, nawet tymi incydentalnymi czy potencjalnymi, a także dobry wizerunek miejsca, w którym pracujesz, w mediach i w lokalnej społeczności.** Nikt nie będzie dobrze o nas pozytywnie mówił, jeżeli sami będziemy narzekać na miejsce, w którym przyszło nam pracować. Nikt nie zauważy naszych nawet najbardziej udanych, najlepszych działań, jeśli o nich sami nie poinformujemy. Wątpiących w zasadność promocji naszych działań bibliotecznych, np. w mediach prasowych i społecznościowych, zachęcam do odnalezienia w zasobach internetu eksperymentu, w jakim wziął udział słynny amerykański skrzypek Joshua Bell, prezentując próbkę swojego wybitnego talentu w waszyngtońskim metrze.

Na koniec warto sobie wziąć do serca słowa szlachetnego staruszka z Królewca, który uzależniał wolność od moralności. *Autonomia woli jest jedyną naczelną zasadą wszystkich praw moralnych i odpowiadających im obowiązków* [...] – pisał Immanuel Kant. Nie tylko przecież w codziennej pracy bibliotekarza ważna jest tzw. wolność negatywna, czyli brak przymusu. Najlepsze efekty w swoim ulubionym zawodzie możemy uzyskać jedynie wówczas, gdy mając zaufanie swojego pracodawcy, uzyskamy autonomię swoich działań, rozumianą jako wolność pozytywną. Ma tutaj zastosowanie również i ta zasada, należąca do tzw. prawd powszechnych, że w naszym konkretnym wypadku bibliotekarzem się bywa, człowiekiem natomiast dobrze jest pozostać całe życie. A książki? Żadna nie zastąpi drugiego człowieka, chociaż pewnie pozwoli go lepiej zrozumieć.

Książki, które warto przeczytać:

- ECO, U. *O bibliotece*, przeł. Szymanowski, A. Warszawa: Wydaw. Świat Książki, 2007. ISBN 978-83-247-0682-2.
- HOUSTON, K. *Książka. Najpotężniejszy przedmiot naszych czasów zbadany od deski do deski*, przeł. Lipszyc, P. Kraków: Wydaw. Karakter, 2017. ISBN 987-83-65271-36-5.
- HUIZINGA, J. *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, przeł. Kurecka, M., Wirpsza, W. Warszawa: Wydaw. Czytelnik, 1985. ISBN 83-07-01058-6.
- KOPALIŃSKI, W. *Koty w worku, czyli z dziejów pojęć i rzeczy*. T. XII. Warszawa: Wydaw. HPS/ „Rzeczpospolita”, 2007. ISBN 978-83-60688-86-1.

Bibliografia:

1. D'AUBRIGY, P. *O trzech kamieniarzach* [online]. [Dostęp 10.04.2022]. Dostępny w: <https://adonai.pl/opowiadania/zycie/?id=25>.
2. KUBIAK, M. Biblioteka udostępnia kulturę. *Informator Oświatowy ODN w Słupsku* 2015, nr 4, s. 53–54. ISSN 1505-0904.
3. KUBIAK, M. Polona i Academica w bibliotece szkolnej w Wicku koło Łeby. *Biblioteka – Centrum Informacji* 2019, nr 3, s. 3–5.
4. KUBIAK, M. Polonista i bibliotekarz skomputeryzowani, czyli jak uczyć czytać i mówić o literaturze w cz@sach multimedialnego szaleństwa. *Informator Oświatowy ODN w Słupsku* 2013, nr 3, s. 44–47. ISSN 1505-0904.
5. KUBIAK, M. Przestrzeń biblioteki. *Informator Oświatowy ODN w Słupsku* 2017, nr 2, s. 14–15. ISSN 1505-0904.
6. KUBIAK, M. Wirtualna współpraca z Muzeum Dobranocek. *Biblioteka w Szkole* 2020, nr 7–8, s. 36–37. ISSN 0867-5600.
7. KUBIAK, M. Zajęcia multimedialne i zwiedzanie wystawy o Stanisławie Moniuszce w Bibliotece Szkolnej w Wicku. *Edukacja Pomorska* 2019, nr 94/95 (45/46), s. 35–36. ISSN 2084-9508.